

Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/historia-z-ipn/193584,Irena-Siwinska-Rzeka-we-krwi-Przeprawa-zolnierzy-armii-Berlinga-przez-Wisle.html>
26.02.2026, 15:55

Irena Siwińska: Rzeka we krwi. Przeprawa żołnierzy armii Berlinga przez Wisłę

Jednym z najtragiczniejszych epizodów Powstania Warszawskiego była spóźniona, tragiczna akcja wysłania części jednostek armii Berlinga na lewą stronę Wisły. Przeprawa była misją straceńczą – na rozkaz sowieckiego dyktatora, wrogo nastawionego do walczącej stolicy Polski, wysłano tysiące żołnierzy na niemal pewną śmierć.

[Powstanie Warszawskie](#)

15.09.2026

15 września 1944 r. rozpoczęła się tragiczna przeprawa przez Wisłę żołnierzy 1. Armii Wojska Polskiego, tzw. armii Berlinga, wysłanych z misją pomocy Powstaniu Warszawskiemu.

Kiedy w styczniu 1943 r. był już przesądzony wynik bitwy pod Stalingradem, Stalin, planując kontrofensywę przeciwko Niemcom i dalszą ekspansję, rozpoczął przygotowania do utworzenia polskich formacji podporządkowanych Sowietom. Na dowódcę tych formacji został wytypowany podpułkownik Zygmunt Berling. Więziony w obozie w Starobielsku, potajemnie podjął on współpracę z NKWD. Zaciągnął się do jednostek wojska polskiego podległych władzom RP, tzw. armii Andersa, po czym na polecenie swoich mocodawców zdezerterował, by w obrębie Armii Czerwonej – awansowany do stopnia generała – stanąć na czele polskiej 1. Dywizji Piechoty, której nadano imię Tadeusza Kościuszki. Stało się to wkrótce po zerwaniu stosunków dyplomatycznych ZSRS z rządem polskim w kwietniu 1943 r.

Nie zdążyli do Andersa

Do końca sierpnia 1943 r. w skład 1. Dywizji Piechoty weszło ok. 16 tysięcy polskich żołnierzy, mężczyzn i kobiet, którzy – jak mówi tytuł znanej książki Bolesława Dańki – „nie zdążyli do Andersa”. Podobnie jak żołnierze legalnej polskiej armii, powstałej pod auspicjami rządu RP na uchodźstwie, członkowie armii Berlinga byli w większości zesłańcami, część z nich przeszła przez sowieckie łagry, a zaciągnięcie się do wojska było dla nich jedyną możliwością powrotu do Polski.

Dowództwo nad polskimi oddziałami objęli oficerowie sowieccy, w tym oficerowie polityczni, od samego początku prowadzący intensywną działalność propagandową. Szkolenie wojskowe Polacy odbywali w Sielcach pod Riazaniem.

Krwawy chrzest bojowy 1. Dywizja przeszła w bitwie pod Lenino (12-13 października 1943 r.). Stała się ona później mitem założycielskim tzw. ludowego Wojska Polskiego. Dywizja, będąca jego załącznikiem, po bitwie pod Lenino została rozbudowana i przekształcona w 1. Korpus Polski, a następnie w 1. Armię Wojska Polskiego.

► [Czytaj więcej na portalu przystanekhistoria.pl](#)

[Poprzedni Strona](#)

[Następny Strona](#)

Powstanie warszawskie

Artykuł



CZERNIAKÓW W WALCE

A. K.

PISMO CODZIENNE

A. K.

Nr 8

WARSZAWA, ŚRODA 30.VIII.1944

Wojska rosyjskie w Transylwanii

SPRAWA POMOCY

Z chwilą wybuchu powstania przez pierwsze kilka dni czekaliśmy z niecierpliwością. Zdawało się nam, że teraz dopiero w całej pełni rozgorzeje atak sowiecki. Stało się wprost przeciwnie.

Prasa stołeczna zaczęła powoli wypowiadać się na ten temat, starając się zorientować opinie publiczną Warszawy o powodach. Szczególnie starannie pisał na ten temat socjalistyczny „Robotnik”.

Obecnie jesteśmy już w piątym tygodniu powstania osamotnieni w walce. Oczekiwana pomoc Sprzymierzonych nie przychodzi wcale, lub przychodzi w formach i ilościach zupełnie znikomych.

W obozie aliantów natomiast rozgorzała namiętna dyskusja na temat pomocy dla Warszawy. Z głosów prasy zachodniej dowiadujemy się, że Rosja czyni nam zarzut przedwczesnego, nieuzgodnionego powstania. Na to w szczególności gorąco zarażowała opinia USA. Został w prasie amerykańskiej przytoczony dosłowny naskłuch stacji imienia Kościuszki — stacji, z której były nadawane audycje z Rosji i jeszcze 31 lipca stacja owa wzywała Polskę do powstania.

I każdy polski mieszkaniec stolicy jest aż nadto zorientowany w tym, że już na półtora roku przed powstaniem działacze nowego stronnictwa orientacji rosyjskiej (PPR) agitowali za powstaniem natychmiastowym, atakując wszystkie inne ugrupowania w Polsce, a w szczególności AK za bierność wobec wroga.

A teraz zjawia się oto potępienie za przedwczesność i brak uzgo-

dnienia! — Chodzi zdaje się jednak zupełnie o co innego.

Walcząca stolica z poza barykad, z poza zapór obronnych nie jest w stanie zrozumieć tego, że z chwilą kiedy zaczęła bić Niemców, pędząc ich z miasta, że z tą chwilą zaistniała potrzeba nagła konferencji, podpisywania weksli politycznych, długotrwałych debat; bo inaczej to niema uzgodnienia.

Bohaterski lud Warszawy wie, że od dwóch tygodni wojska sowieckie stoją w Zielonce, Międzyzlesiu i Radości, że mają broń, mają amunicję, o którą tak prosimy od samego początku. Nasze władze powstańcze od chwili wybuchu powstania czynią usilne starania nad wciągnięciem akcji warszawskiej w krąg wielkiej całości zwycięskich działań Armii Czerwonej.

Rozumiemy, że działania samodzielne nie są tu do pomysłenia. To też niepotrzebnym dręceniem i tak zmęczoną ciężką walką stolicę są głosy pism, które ostatnio pojawiły się p. t. „Armia Ludowa” i „Głos Warszawy” — będący organami lubelskiego Komitetu Wyzwolenia, — rzucające słowa krytyki na kierownictwo powstania za brak uzgodnień taktycznych, które stały się jakoby przyczyną braku pomocy.

My się z Niemcami bijemy przez całe pięć lat i dziś w powstańczym boju bijemy się już mięsiąc. Nie zaliśmy z Niemcami żadnego kompromisu i znać go nie będziemy.

Dlatego wierzymy, że ponura dyskusja o pomocy i porozumieniu skończy się, a przyjdzie prawdziwa pomoc.

— Jest!... Mam!ch! — krzyczy celowniczy.

Trzech z obsługi npl-skiego ckm pada ugodzonych.

Chwilowo wystarczy. Nasz rkm szybko wycofuje się w miejsce bezpieczniejsze. Już w poprzednie stanowisko sypie się grad kul.

Celowniczy tymczasem o piętro niżej zapala papierosa. Za nim reszta obsługi.

I za chwilę rkm znowu zaczyna się. Znowu obserwator wypatruje.

Z dołu dobiega sygnał alarmu. Już drużyna stoi w pogotowiu. Krótkie rozkazy. Na

Wiadomości radiowe

Londyn godz. 11.15, 17.45,
New York godz. 12.15

Z FRONTU WARSZAWY

Komunikat gen. Bora podaje wiadomości o dalszych zajęciach walkach w rejonie Starego Miasta, które w dalszym ciągu nekane jest ogniem artylerii i bomb lotniczych. Parzysta strona alei Sikorskiego znajduje się cała w naszych rękach. Na moście Kierbedzia daje się zauważyć duży ruch npla. W dniu wczorajszym z Pragi przeszło w stronę Warszawy około 90 czołgów. W późniejszych godzinach przeszło około 200 czołgów, co stanowi prawie całą dywizję niemiecką pancerną. Oprócz mostu Kierbedzia Niemcy korzystają z wybudowanego przez siebie mostu pontonowego powyżej Siekierok.

Front zachodni

Wojska sprzymierzone znajdują się w niepowstrzymanym marszu na Rzeszę. Zajęto miasto Vitry, znajdujące się w połowie drogi z Paryża do Metz. Zajęto miasto Chateau Thierry. Wyrzutnie bomb latających są poważnie zagrożone. Rouen znajduje się pod silnym ogniem Sprzymierzonych. Essen zostało zbombardowane przez formacje Masquitów.

Front wschodni

Wojska sowieckie wkroczyły do Transylwanii. Zajęły trzy ważne punkty na wybrzeżu morza Czarnego. Niemcy wycofują się z delty Dunaju, tracąc ponad 250 tys. jeńców. Ogółem bolszewicy wzięli do niewoli ponad 250 tysięcy jeńców niemieckich. Dalsze 100 tysięcy Niemców zostało zabitych. Rozmiary klęski niemieckiej są niewiarygodnie wielkie zarówno na zachodzie jak i na froncie rumuńskim, na co wskazują przytoczone cyfry.

Wojska Czerwone złamały opór nplski między Bugiem a Narwią, zajmując Ostrów Mazowiecki. W rejonie Pragi bolszewicy odparli kontrataki niemieckie i poprawili swoje pozycje. Toczą się silne walki na wschód od Warszawy.

Front południowy

Wojska polskie zbliżają się do

stanowiska! Za chwile z rowu strzeleckiego kilka silnych serii.

Nieprzyjacielski patrol rozproszony. Szybko powraca do swojej poprzedniej kryjówki.

Nasz dowódca jeszcze chwilę nasłuchuje, czy z cisy wieczornej nie wypelza jakiś odgłos blizkich ruchow npla... Nie. Druzyna skokami wraca na kwatere.

Od Wisly ciagnie powiew chlodu na spocone twarze zolnierzy.

miasta Pessaro, zajmując punkty w odległości 5 km od Ponta Sieve. We Włoszech czynione są przygotowania do walki o linię Gotów.

Sprawy Polskie

W Londynie odbyło się wręczenie premierowi Mikołajczykowi odznaki konspiracyjnej szkoły podchorążych „Agrykola”. Premier Mikołajczyk przyjęty został dziś przez ministra Edena. Była to piąta konferencja tego rodzaju w ciągu ostatnich siedmiu dni. Premier wręczył min. Edenowi depesze przesłaną przez Radę Jedności Narodowej do Churchilla.

W Waszyngtonie odbywają się narady na temat udzielenia Warszawie pomocy.

Szwedzki Czerwony Krzyż zwrócił się do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża z żądaniem pomocy dla ludności Warszawy i dla uwięzionych w obozie koncentracyjnym w Pruszkowie, deklarując jednocześnie na ten cel poważną kwotę z własnych funduszy.

Z NASZEGO TERENU

Od pierwszych dni powstania czynny jest przy ulicy Czerniakowskiej 196 Komitet Obywatelski, mający na celu ważne zadania natury społecznej. Zapytany odnośnie działalności Komitetu pan mec. R., zastępca kierownika biura rozdziału, udzielił nam dokładnych informacji.

Komitet rozpoczął swą działalność już piątego dnia powstania. Celem zasadniczym Komitetu jest zabezpieczenie ludności od głodu przez uzyskanie do swej dyspozycji jaknajwiększej ilości artykułów żywnościowych, aby z kolei rozdzielić je pomiędzy tę część ludności, która najbardziej pomocy potrzebuje. Zawdzięczając dowództwu AK zdobycie Komitetu cukier, makaron i marmeladę. Artykuły te rozdzielą się według ustalonej porcji na osobę (1 kg. makaronu, pół kg. marmelady i 20 deka cukru) raz na cztery dni. Taka forma rozdziału została ustalona z tego względu, że umożliwiała ona wykorzystanie zapasów własnych lub otrzymanie innych artykułów drogą wymiany. Wydaje się kilka tysięcy porcji dziennie. Dotychczas wydano około 35 tysięcy porcji. Dzieci i uchodźcy z innych dzielnic miasta otrzymują chleb po ćwierć kg. na osobę.

Zakres działalności Komitetu rozszerza się coraz bardziej i obejmuje coraz większą ilość potrzebujących.

Na placówce

Czteropiętrowa kamienica. Szczytowa ściana i strych podziurawione pociskami jak sito. Otwory powybijanych okien.

Przy jednej z dziur na strychu przywarł do belki obserwator. Szkła lornetki starannie penetrują teren zajęty przez npla.

Nagły ruch ręki.

— Tak. Nawprost... Trzysta metrów. Na stanowisku ckm jakiś poruszenie.

Celowniczy naszego rkm-u mocno wciska się w kolbę. Chwila cizy. Strzał trzeba wypracować.

Padła krótka, zjadliwa serja.